



# Jeżyk Janek i nowy kolega

Autorka: Joanna Kochańska  
Ilustracje: Anna Piaszczyńska



# Wstęp

Do grup przedszkolnych oraz klas szkolnych dołącza coraz więcej dzieci narodowości ukraińskiej. Aby wesprzeć dzieci i dorosłych w procesie adaptacji powstał właśnie ten ebook. Zawiera on dwie bajki: bajkę dla dzieci mówiących po polsku, należących do grup lub klas, do których będą dołączać lub dołączyli już nowi koledzy i koleżanki z Ukrainy oraz bajkę terapeutyczną po ukraińsku dla dzieci, które adaptują się do oddziałów polskojęzycznych.

# W czym mogą pomóc bajki?

To historia języka, który spotyka w grupie nowego kolegę z innego lasu. Zwierzątka początkowo nie mogą się porozumieć ze względu na barierę językową, jednak otwartość i ciekawość Janka stają się początkiem pięknej przyjaźni.

Celem bajki jest rozwijanie empatii, otwartości na różnorodność oraz doskonalenie postawy prospołecznej. Bajka może być punktem wyjścia do dyskusji rozwijającej kompetencje emocjonalno-społeczne.

Janek był małym jeżem, który  
mieszkał razem z mamą w drewnianym  
domku, zaraz przy ulicy Kasztanowej 5.

Janek uwielbiał kilka rzeczy:  
zakopywać się pod jesiennymi liśćmi,  
wypatrywać pierwszych promieni  
zwiastujących wiosnę i nade wszystko,  
co może Was trochę zdziwi, kochał...

dinozaury.





Pewnie zapytacie  
– ale jak to?  
Leśny jeź,  
który lubi dinozaury?

**Ale być może właśnie dlatego dinozaury  
tak bardzo ciekawiły Janka.  
Bo były całkiem inne od tego,  
co obserwował na co dzień  
w swoim leśnym otoczeniu.**

Jeżyk chodził do leśnego przedszkola  
nieopodal pięknego drzewa  
akacjowego przy ulicy Orzeszka  
Włoskiego 3 i bardzo je lubił.

Najchętniej bawił się  
ze swoją przyjaciółką  
wiewiórką Basią  
i miśmiem leśnym  
Luckiem.



An illustration of a green tree with a brown door. A banner above the door reads "DZIEŃ MISIA BRUNATNEGO". The tree is set against a background of orange hills and clouds. A path leads from the foreground to the door. The foreground is orange with small tufts of grass.

DZIEŃ MISIA BRUNATNEGO

Janek już od kilku dni  
wyjątkowo nie mógł  
doczekać się piątku  
w przedszkolu.

A wszystko to  
z powodu obchodów  
Dnia Misia  
Brunatnego.

Co prawda język,  
jak już trochę o nim wiecie, nie  
przepadał aż tak bardzo za pluszowymi  
misiami, ale Pani Wiewiórka Milenka,  
zresztą jego ulubiona Pani i ich  
wychowawczyni, powiedziała mu  
w ubiegłym tygodniu,



że przecież każdy  
może lubić coś innego.  
Pozwoliła Jankowi  
przynieść do przedszkola,  
zamiast misia, jego ulubionego  
pluszowego Dinozaura,  
a konkretniej Diplodoka.  
Diplodok miał bardzo długą szyję  
i był w pięknym zielonym kolorze.

A w dodatku miał piękne  
mieniące się trójkąty na grzbiecie.

Chłopiec przygotował więc swojego pluszowego przyjaciela wieczorem na regale w przedpokoju tak, żeby następnego dnia nie zapomnieć wziąć go ze sobą.

– Siedź tu Diplodoku i nigdzie się nie ruszaj!

– powiedział Janek poważnym głosem do pluszowego przyjaciela.

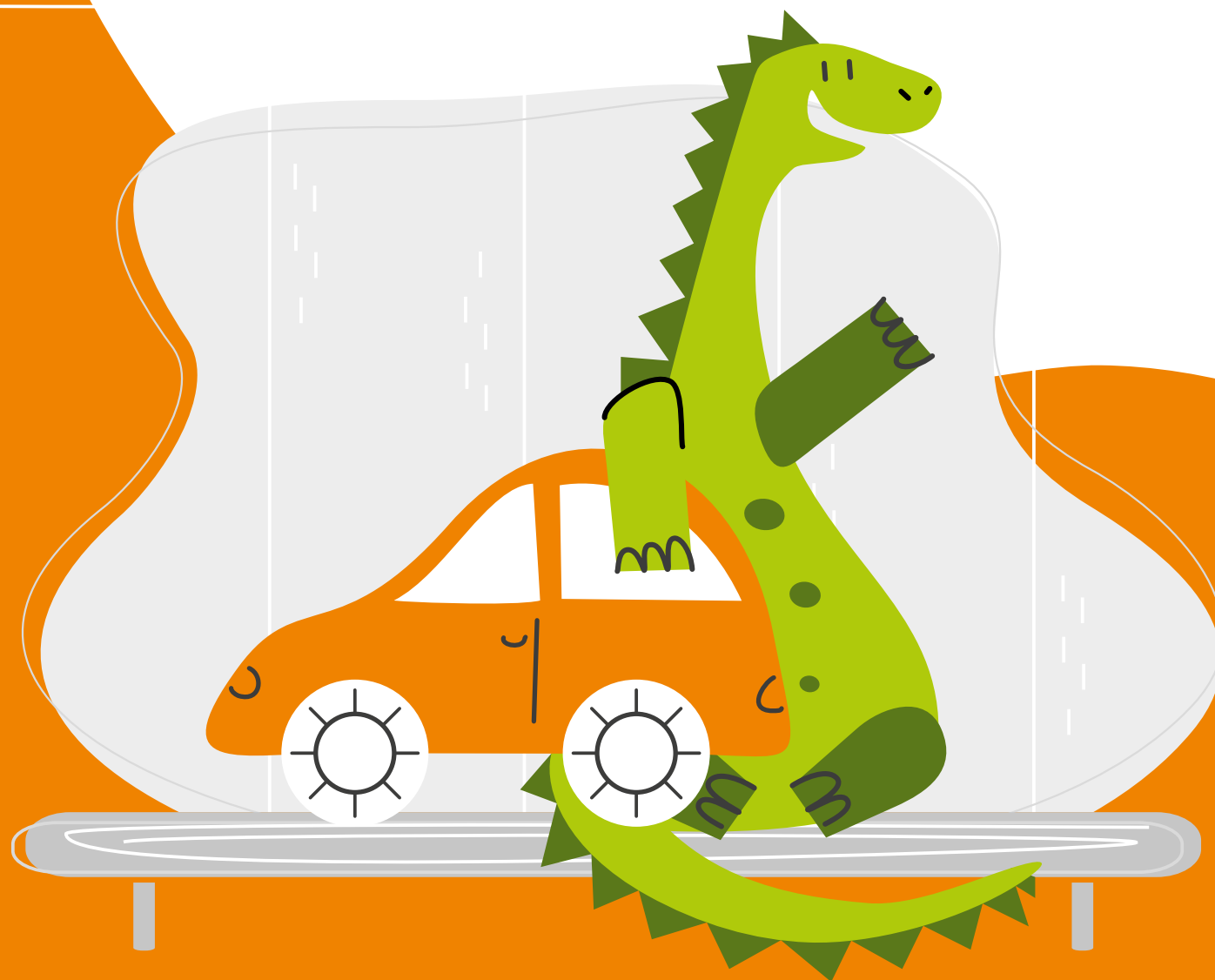
–Jutro czeka nas wyjątkowy dzień!  
Pokażę Ci całe moje przedszkole!





Dinozaur też się cieszył z takiego obrotu sprawy, bo nigdy jeszcze nie był w przedszkolu Janka.

Zazwyczaj całe dnie spędzał razem z jego kolekcją innych dinozaurów i był bardzo ciekawy, jakie inne pluszaki przyjdą do leśnego przedszkola tego dnia.



Chłopiec w czwartek szybko zasnął,  
a w piątek rano, zaraz po przebudzeniu, zawołał:

– Mamo, Mamo, to dziś!

– język tak bardzo nie mógł się doczekać piątku,  
że zjadł szybko orzeszkowe płatki z mlekiem  
i szybko pobiegł ubierać się do wyjścia.

Co prawda miał małe problemy z ubraniem  
skarpetek, ale szybko się z nimi uporał.



Stwierdził, że jedna skarpetka  
nie do pary jeszcze nikomu nie  
zaszkodziła i szybko pobiegł  
ubrać buty. Pewnie zapytacie  
teraz, dlaczego leśny jeżyk nosił  
skarpetki? Kto to widział jeża  
ze skarpetkami? Ale Janek był  
ciepłolubnym jeżem i zawsze nosił  
je na nogach, aż do samej wiosny.

– Ciekawe, jakiego pluszaka przyniesie miś Lucek. Może dinozaura, tak jak ja? Przecież dinozaury są najfajniejsze na świecie!

– zastanawiał się na głos Janek, kiedy szedł już z mamą w podskokach do przedszkola.



– Zobaczymy, Kochanie. Wiem, że bardzo się cieszysz na ten dzień, ale chciałabym porozmawiać z Tobą o jeszcze jednej rzeczy – powiedziała językowa mama.



– Ojej, czy mamie może chodzić  
o te skarpetki nie do pary?

– zaniepokoił się Janek,  
ale mama szybko  
przerwała jego  
rozmyślenia.





- Rozmawiałam dziś z Panią Milenką i mówiła, że będziecie mieć nowego kolegę w grupie.
- O, to super! Czy mieszka na tym osiedlu obok nas przy ulicy Gruszkowej? – zapytał jeżyk.

Ostatnio wprowadziło się tam dużo nowych zwierzątek leśnych i jeżyk zawsze zaglądał z zaciekawieniem na ich plac zabaw.

- Mieszka niedaleko nas, ale pochodzi z całkiem innego lasu, który znajduje się daleko za rzeką i jeszcze nie mówi w naszym języku, dlatego na początku może być Wam trudno się zrozumieć.

Chciałabym, żebyś pomógł mu trochę. Możesz miło się uśmiechnąć i zaproponować jakąś wspólną zabawę, w którą będziecie mogli się pobawić bez używania słów – odparła mama.

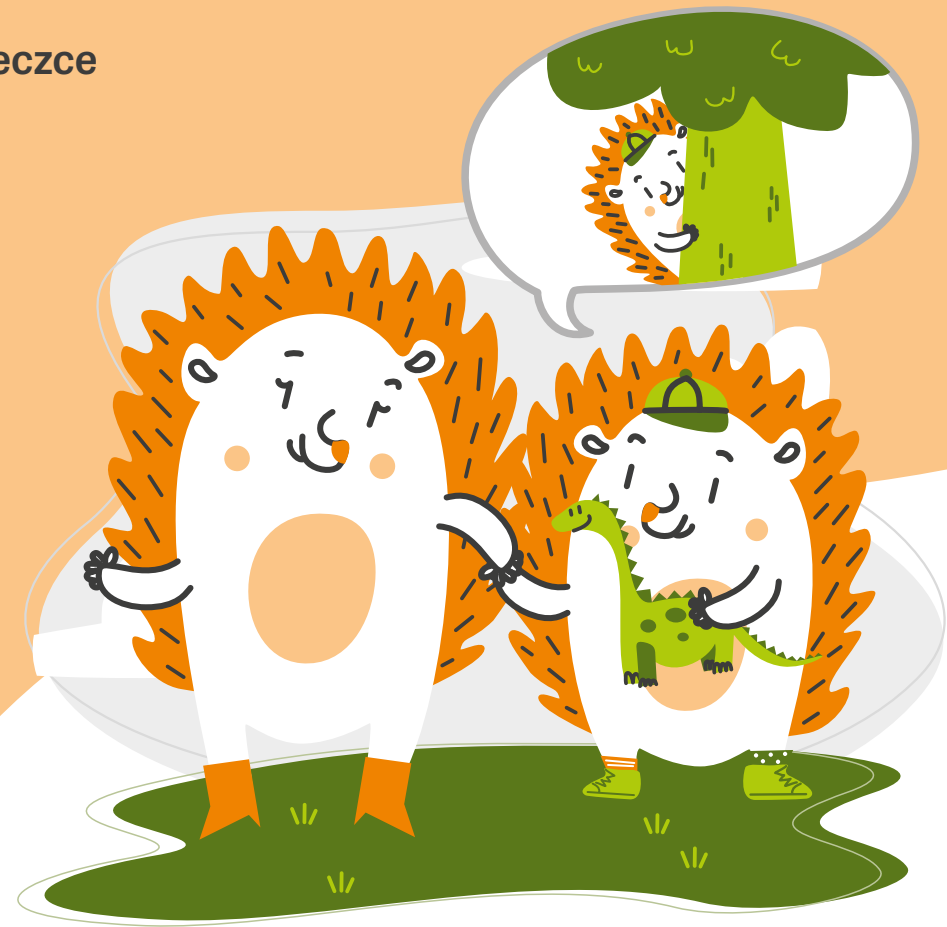
Janek zastanowił się chwilę. Kiedyś byli na wycieczce w Sadzie Jabłkowym, ale nigdy nie dojechali za rzekę. Ciekawe jak tam jest...

I wtedy wymyślił, że skoro miś też jest z lasu, to pewnie mają tam podobne drzewa i może lubi, tak jak on, bawić się w chowanego?

– Mamo, to może pobawimy się w chowanego z... ?

– wtedy zorientował się, że nie zna imienia kolegi.

– A właściwie, jak ten kolega ma na imię?



– Tego niestety nie wiem. Możesz spytać Pani Wiewiórki rano, ale zabawa w chowanego to świetny pomysł – **odpowiedziała mama.**

Janek bardzo ucieszył się, że pomysł spodobał się mamie i kiedy przekraczali próg przedszkola, dodał

– Będę miły i koleżeński mamie!



– Cieszę się

– odpowiedziała Pani  
Jeżykowa i dała synkowi  
wielkiego buziaka w czoło.  
Janek uwielbiał te buziaki.

W drzwiach czekała na niego już Pani Wiewiórka Milenka, a reszta dzieci powoli siadała w kółeczku.

– Moi drodzy, zaraz po śniadanku przywitacie Waszego nowego kolebę, misia koalę – zaczęła Pani Wiewiórka, ich wychowawczyni.

– Oh, miś koala – pomyślał Janek – to pewnie ten kolega, o którym mówiła jego mama i od razu spytał:

– Jak się nazywa proszę Pani?

– Nazywa się Sasza i pochodzi z lasu eukaliptusowego.

– Sasza, ciekawe imię. Nigdy takiego nie słyszał, ale brzmiało ładnie – pomyślał Jeżyk.

– Proszę, żebyście go przywitani i zaprosili do wspólnej zabawy.

– Oczywiście. Przywitamy go w grupie Leśnych Orzeszków – bo tak nazywała się grupa jeżyka, wiewiórki i misia – najmilej jak się da!

– wykrzyknęła wtedy jego przyjaciółka Basia.





Po zjedzonym śniadaniu do grupy wszedł miś koala. Jeżyk obserwował go z zaciekawieniem. Wyglądał bardzo sympatycznie, trochę podobnie do misia Lucka, jego drugiego przyjaciela z przedszkola, ale miał inny kolor futerka – nie brązowy tylko szary.



– Cześć! Jestem jeżyk Janek

– jeżyk podbiegł do misia zaraz po przyjeździe do przedszkola i od razu spróbował pokazać mu swojego dinozaura Diplodoka, tak jak prosiła go mama. Ale miś nic nie odpowiedział, a w dodatku cofnął się trochę do tyłu. Jeżykowi zrobiło się wtedy trochę przykro.

- Pani Wiewiórko, miś chyba mnie nie lubi

- zaczął mówić język. Wtedy Pani wiewiórka uśmiechnęła się szeroko, podeszła do nich i wzięła misia koalę za rączkę.

- Języku, miś Sasza, tak jak Wam mówiłam i może rozmawialiście już z rodzicami, jest z innego miejsca. To nie jest tak, że Cię nie lubi, tylko jeszcze nie rozumie naszego języka i potrzebuje trochę czasu, żeby nas poznać. Pozwól, że najpierw pokażę misiowi Saszy naszą salę, a dopiero potem zaprosicie go do wspólnej zabawy. Co Ty na to?



– Kiedy Pani wiewiórka oprowadzała misia po sali, czasami wymawiała różne całkiem inaczej brzmiące słowa, czytając je z kartki, których język w ogóle nie rozumiał. Obserwowała Panią i przysłuchiwał się im, ale ciężko było mu je zrozumieć.

– Pani wiewiórko, a czy Pani też pochodzi z tego innego lasu, że zna język misia koali?

– zapytał język zadowolony.



– Nie znam, ale próbuję się nauczyć kilku bardzo prostych słów, żeby miś poczuł się u nas dobrze. Pamiętasz, jak zaczynałeś chodzić do naszego leśnego przedszkola? – zapytała pani Wiewiórka.

Jeżyk chwilę się zastanowił i przypomniał sobie, jakie były jego początki. Oj, nie było łatwo. Nie był wtedy jeszcze tak bardzo śmiały i odważny jak teraz i na początku dużo płakał. Nie znał też wtedy ani wiewiórki Basi, ani misia Lucka. Kiedy wszedł do przedszkola pełnego obcych mu zwierzątek, wcale nie wydawało mu się to fajne i w ogóle nie miał ochoty tam zostać.



- Tak, pamiętam Pani Milenko. Dużo wtedy płakałem,  
a Pani dawała mi przytulaski - **odpowiedział, bo rzeczywiście tak było.**

**Pomogło mu to, że Pani wiewiórka na początku bardzo  
dużo go przytulała i opowiadała o przedszkolu.  
Dzięki temu poczuł się bezpiecznie i polubił przedszkole.  
A potem zamyślił się przez chwilę.**

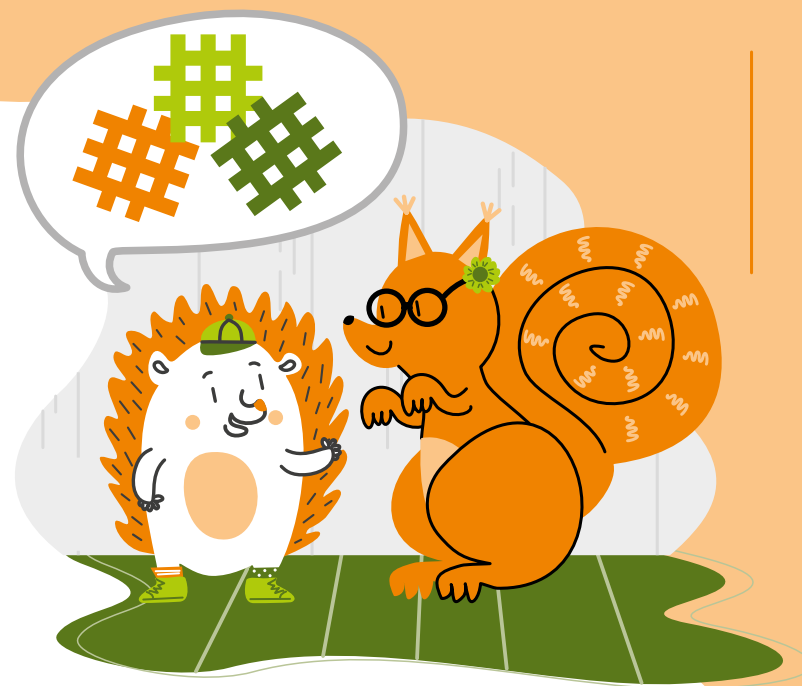
- Czy miś koala czuje się  
tak, jak ja wtedy?

- **spytał jeżyk zadowolony.**

- **Nie wiemy czy dokładnie tak samo,  
ale możliwe, że bardzo podobnie.  
Jest w nowym miejscu, którego jeszcze  
nie zna, nie zna też nikogo z Was.**



Wtedy język przypomniał sobie, co sprawiło, że polubił przedszkole jeszcze bardziej. Po kilku dniach podeszła do niego wiewiórka Basia i zaproponowała zabawę w Orzeszkobranie. Jeśli zastanawiacie się, co to Orzeszkobranie, to fajna gra, w której chodzi się po planszy i zbiera orzeszki. Podobno w innych miejscach gra się w Grzybobranie, natomiast w ich lesie gra się w Orzeszkobranie. O grzybobraniu słyszał tylko z opowieści.



– Pani wiewiórko, to może pokażę mu klocki wafłowe, które tak lubimy?

– spytał.

– Chyba pomoże mu to trochę nas polubić? – spytał język.

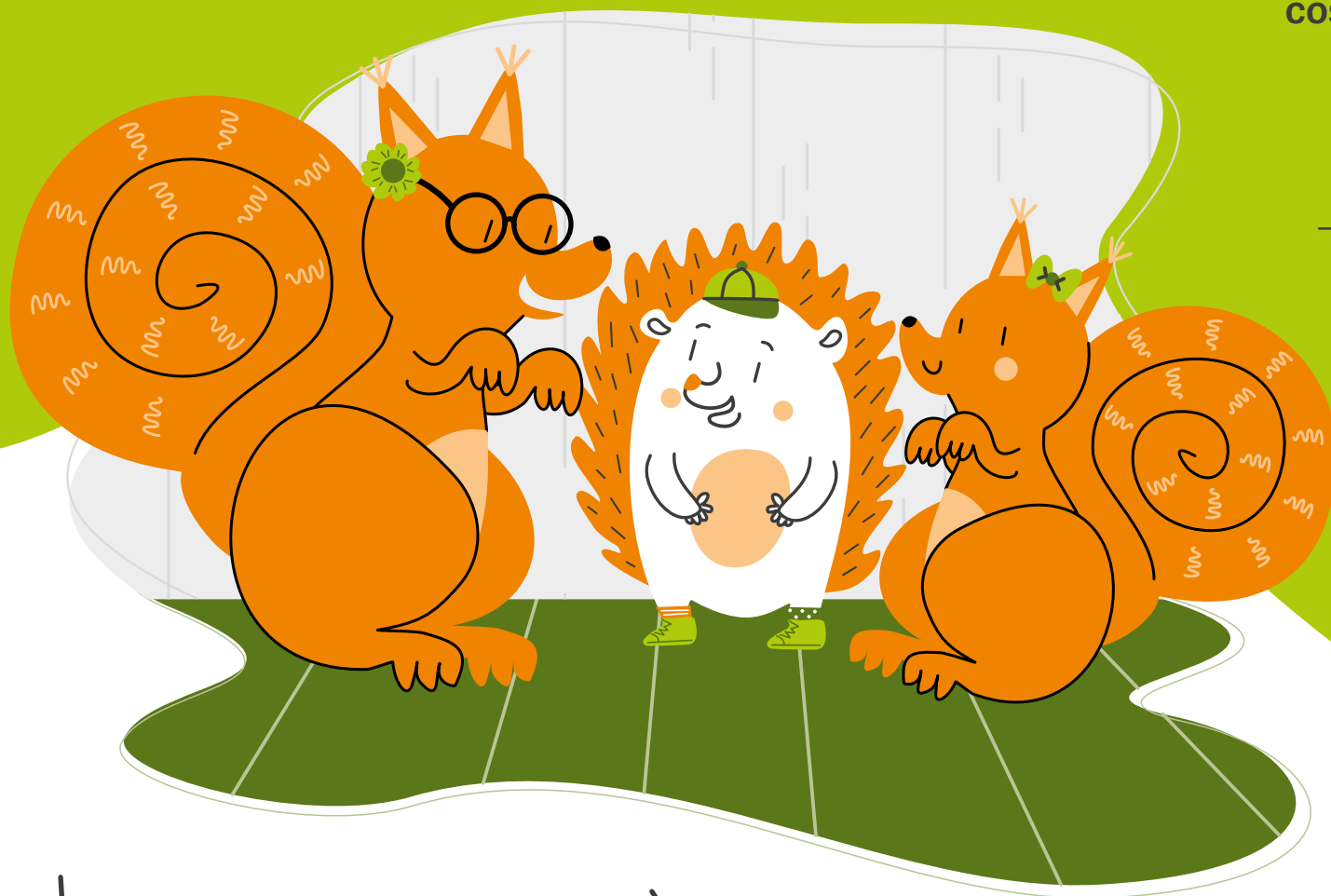
– To świetny pomysł języku – uśmiechnęła się Pani wiewiórka, dumna, że ma takie pomocne zwierzątka w swoim leśnym przedszkolu.



- Basia! - zawołał jeżyk

- Chodź, pokażemy misiowi Saszy  
nasze klocki! - zawołał jeżyk do wiewiórki Basi.

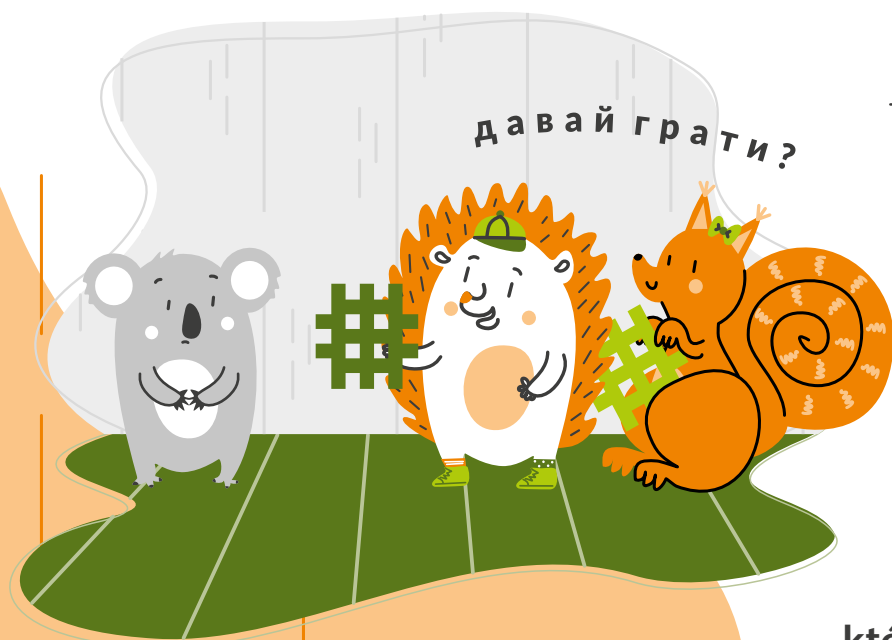
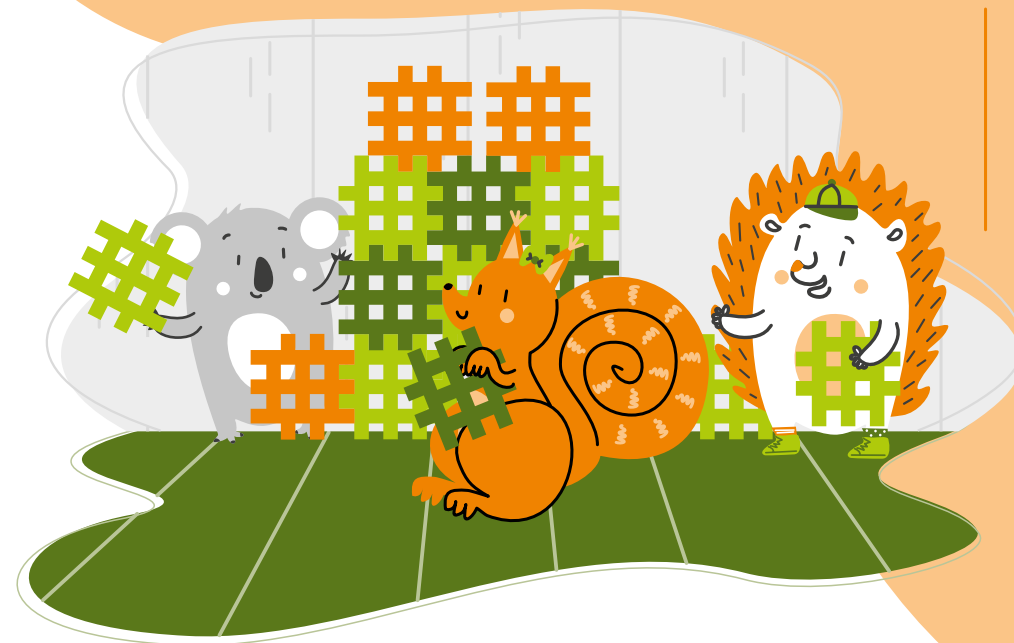
I podeszli do koali, uśmiechając się  
szeroko, ale wtedy przypomniał sobie  
coś i wrócił do Pani Wiewiórki.



- Pani Wiewiórko,  
jak się mówi  
„Pobawimy się?”  
w języku z lasu  
koali Saszy?

- spytał jeżyk.

Pani wiewiórka szeroko się uśmiechnęła, dumna ze swoich podopiecznych, a następnie przeczytała jeżykowi i wiewiórcie Basi zdanie, które jeżyk musiał powtórzyć kilka razy i czuł, że nie bardzo mu wyszło, ale kiedy podał koali klocki, ten uśmiechnął się szeroko i wziął jeden z nich do ręki, a jeżykowi zrobiło się jakoś ciepło na serduszku.

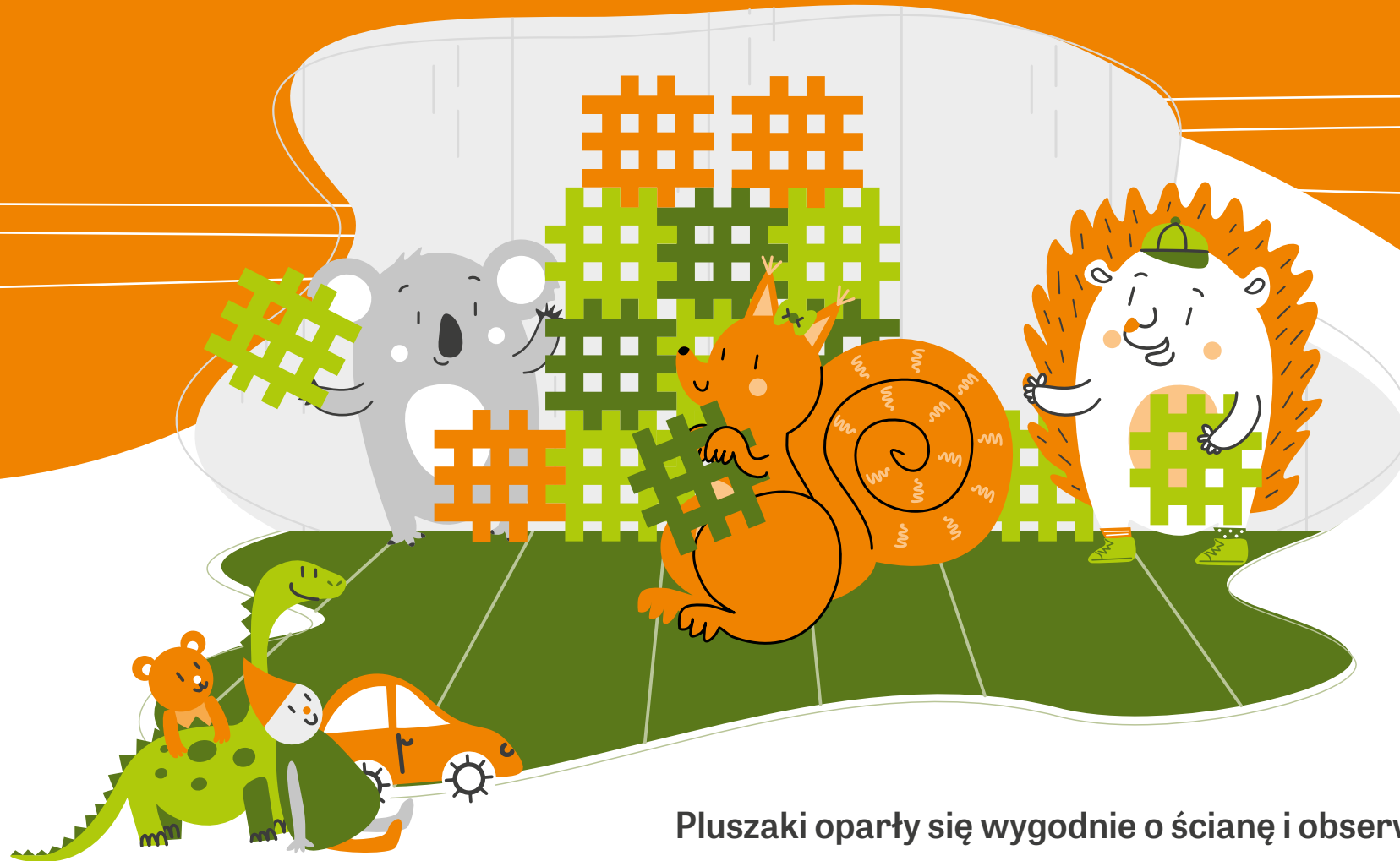


– Ciekawe, czy w eukaliptusowym przedszkolu też mieli takie same klocki? A może inne? Jak już będziemy mogli porozmawiać, to spytam o to misia

– zamyślił się jeżyk, ale z rozmyślań wytrącił go głos Basi, która razem z koalą zaczynała już budować kolejne piętro wieży.



Pewnie teraz zapytacie, co z dinozaurem Janka i innymi misiami, które też czekały cały tydzień, żeby odwiedzić ich przedszkole?



Pluszaki oparły się wygodnie o ścianę i obserwowały swoich właścicieli. Dumne, z tego, że dzieci odnalazły wspólny język.

Język zabawy.

## Dla opiekuna

Drogi opiekunie!

Poniżej znajdziesz kilka propozycji pytań, które możesz poruszyć po lekturze bajki ze swoim podopiecznym.

### Propozycje pytań po lekturze:

Kto chodził do leśnego przedszkola?

Jakich język miał kolegów?

Jakie zwierzątko dołączyło do ich grupy?

Jak czuł się koala na początku pobytu w przedszkolu?

Co mu pomogło?

Co wspólnego zrobili razem nowi koledzy?

## Propozycja do dyskusji po lekturze:

Porozmawiaj z dzieckiem o pierwszych dniach, kiedy to ono poznawało swoją klasę lub zaczynało przedszkole. Wspólnie zastanówcie się, jakie emocje towarzyszyły mu w tej sytuacji. Żeby ułatwić dziecku rozpoznawanie emocji możesz posłużyć się obrazkowymi buźkami narysowanymi na planszach lub patyczkowych "lizakach" (do przygotowania ich wystarczy Ci mała okrągła karteczka naklejona na patyczek po lodach oraz okrągłe karteczki, na których możesz narysować emocje). Następnie zastanówcie się co pomogło mu lepiej poczuć się w nowym miejscu (uśmiech kolegi, rozmowa zainicjowana przez nowego kolegę lub koleżankę, oprowadzenie po sali przez Panią w przedszkolu lub w szkole). Po rozmowie nt. dziecka wspólnie zastanówcie się nad tym, co ono mogłoby zrobić teraz, żeby pomóc swoim nowym kolegom i koleżankom.



Akademia Przyszłości to program społeczny, który od 2003 r. pomaga Dzieciom, które w siebie nie wierzą, mają niską samoocenę. To bezpieczna, twórcza przestrzeń, w której Dziecko spotyka się z drugim człowiekiem, dorosłym, który chce mu poświęcić swój czas i uwagę, być dla niego mądrym towarzyszem.

Akademia wyposaża Dziecko w zasoby i doświadczenia, dzięki którym może pokonać dotychczasowe przeszkody i poradzić sobie w dorosłym życiu – przede wszystkim buduje w dziecku poczucie własnej wartości.

Poznaj nas na [akademiaprzyszlosci.org.pl](http://akademiaprzyszlosci.org.pl)